

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

[FRAGMENT UTWORU „ONI ZARAZ PRZYJDĄ TU”]

MAREK HORODNICZY: „Oni zaraz przyjdą tu” – utwór zespołu Breakout ze słynnej płyty „Blues”. Autorem tekstu jest Bogdan Loebł – człowiek według mnie wyjątkowy, ponieważ jest to, jako autor tekstów uważam go za jednego z najwybitniejszych twórców w ogóle w historii polskiej muzyki, ponieważ on stworzył polską odmianę tekstu bluesowego. To nie jest żadna zrzynka, to jest zupełnie coś innego, a jednocześnie trzyma się wszelakich kanonów bluesowych, jeżeli chodzi o tematykę, sposób narracji, cierpienie bohatera i tak dalej. Bogdan Loebł – o nim trzeba więcej powiedzieć, bo to nie jest postać ze środowiska rockowego. Bogdan Loebł był literatem, trochę starszy od pokolenia bigbitowców. Urodził się na Kresach, opisał to później w wielu swoich książkach – te przeżycia wojenne. Wylądował natomiast w Krakowie i związany był z Krakowem, z tamtym środowiskiem literackim, ale jako młody poeta, krótko mówiąc, nie miał z czego żyć i nie miał gdzie mieszkać. W Krakowie była zaca kamienica, gdzie żyli literaci, ale jak mu powiedział jeden z... jedna z postaci, która rządziła tym środowiskiem: „No śmiertelność, nikt nie umierał, żeby zwolniło się miejsce” i Bogdan Loebł został wysłany do Rzeszowa, żeby tam założyć komórkę literacką Związku Literatów Polskich, stworzyć tam Klub Literacki, żeby się wykazać, ponieważ działacze partyjni no musieli się czymś wykazywać, szczególnie ci od kultury, więc trzeba było te krainy jakby pobudzać do tego, że chcą się napawać sztuką. I Bogdan Loebł trafił do Rzeszowa, gdzie miał stworzyć tę komórkę. Problem polegał na tym, że musiało być siedmiu członków w Związku Literatów i on wabił, wabił, aż w końcu mu się udało, dostał kawalerkę, gdzie zamieszkał i co pewien czas tam oczywiście odbywały się również jakieś Przeglądy Amatorskich Zespołów Muzycznych. Mowa tu o połowie lat 60. Do Loebła jako tego szefa oddziału w Rzeszowie, oddziału literackiego, zgłosił się Stanisław Guzek – późniejszy wokalista znany pod pseudonimem Stan Borys. On próbował pisać jakieś wiersze, więc przyszedł pokazać o swoich dokonaniach, poinformować, może zainteresować. Zrodziła się pewna sympatia między dwoma panami, no i okazało się, że Stanisław Guzek jeszcze jako właśnie Stanisław Guzek śpiewa w zespole Blackout i w ten oto sposób Bogdan Loebł poznał Tadeusza Nalepę i Mirę Kubasińską. Zaczął dla nich pisać piosenki. Pierwszy utwór, w ogóle tekst muzyczny, jaki napisał, to piosenka „Boję się psa” właśnie zespołu Blackout. Bogdan Loebł powiedział mi, że to była autentyczna historia, bo chodził do narzeczonej i tam był potworny pies, który zawsze się na niego rzucał, więc stąd się zrodził pomysł tej piosenki. Wówczas taka była tendencja, że w zasadzie w każdym mieście wojewódzkim odbywał się Przegląd Piosenki. Na te Przeglądy przyjeżdżała elita z Warszawy, różni wykonawcy i z góry było ustalone, kto wygra. I na tym Przeglądzie w Rzeszowie zadebiutował zespół Blackout. Okazało się, że zdobył największy aplauz. Mateusz Świącicki – wówczas wielka postać piosenki polskiej, kompozytor, no i jeden z członków Studia Rytm – był tak zainteresowany, że zaprosił zespół do Warszawy, żeby nagrać kilka kompozycji. Bogdan Loebł w tym nie uczestniczył, ale w tym środowisku już pojawiła się informacja, że jest taki tekściarz, który może pisać fajne słowa i zgłosił się Wojciech Korda do Bogdana Loebła, i mówi do niego: „Mamy taką kompozycję bluesową”. A Bogdan Loebł pyta: „A co to jest ten blues?”. No i dostał wykład właśnie od Kordy. Wojtek Gąsowski przyniósł płyty, zaczął tego słuchać i mu wytłumaczono, na czym to polega, i dla zespołu Niebiesko-Czarni napisał piosenkę, która się po prostu nazywała „Przyszedł do mnie blues”. Minęło kilka lat, Loebł już pisywał teksty,

ale rozpadł się zespół Blackout, powstała formacja Breakout, którą się zaopiekował Franciszek Walicki – ojciec w zasadzie polskiego rocka, manager najważniejszych zespołów, by tu wymienić choćby właśnie Niemena, Niebiesko-Czarnych, Breakout, czy SBB i on również pisał teksty, stąd na pierwszych dwóch płytach Breakoutów większość tekstów napisał Jacek Grań, czyli właśnie Franciszek Walicki. Bogdan Loebł też napisał, ale naprawdę to były dwie, trzy piosenki mniej istotne na tych pierwszych dwóch płytach. Aż w końcu Tadeusz Nalepa przyszedł do Bogdana Loebła i mówi: „Chcę”... A! Istotne jest to, że grupa Breakout wróciła z Holandii, przywiozła sprzęt, a tam występowała bodajże z zespołem Livin' Blues i zaczerpnęła tego bakcyła bluesowego. Nalepa zawsze był wielkim fanem Petera Greena i na tym zbudował swoją technikę gitarową, i przymierzał się właśnie do albumu „Blues”, który powstał i jak wiemy, no to jest absolutnie jedna z najbardziej cenionych polskich płyt rockowych. I przyszedł do Bogdana Loebła, i mówi: „Ja chcę, żebyś ty napisał wszystkie teksty, wszystkie teksty bluesowe”. Wszyscy oczywiście znamy piosenkę „Kiedy byłem chłopcem”, ale powiem szczerze, że dla mnie taką centralną piosenką jest utwór „Oni zaraz przyjdą tu”.

#### [FRAGMENT UTWORU „ONI ZARAZ PRZYJDĄ TU”]

Jak ładnie ci w tej sukni  
Oni zaraz przyjdą tu  
Jak ładnie ci w tej sukni  
Oni zaraz wezmą mnie  
Lubiłaś światło świecy  
Będziesz miała świece dwie

MAREK HORODNICZY: Bogdan Loebł pisze teksty do muzyki. Bardzo rzadko mu się zdarza, że wcześniej pisze teksty. On musi usłyszeć, jak się rozwija utwór, jaka jest jego rytmika i do tej kompozycji zrodziła mu się taka fraza: „Oni zaraz przyjdą tu, oni zaraz wezmą mnie”. To był początek. To się wiązało, jak on sam mówi, z jakimś takim nastrojem politycznym. Może to właśnie się wiązało z tą kwestią, że właśnie w latach 70. ta muzyka rockowa już była inaczej postrzegana. Pamiętamy wielką propagandową chutzpah związaną z koncertem Czesława Niemena, który ponoć pokazał pupę na jednym z koncertów, co było absolutnie wymyśloną rzeczą, czyli rodził się atak na to środowisko, ale ta fraza „Oni zaraz przyjdą tu, oni zaraz wezmą mnie” jest naprawdę intrygująca, tylko potem zrodziła się historia, bo tak jak mówiłem, Bogdan Loebł, kiedy zrozumiał, na czym polega blues, to zrozumiał również, że piosenki blues, teksty bluesowe opowiadają pewną historię. To jest różnica w stosunku do wielu przebojów tralalalalala. Mężczyzna często cierpi, a tu mamy naprawdę historię dramatyczną, która się w trakcie tekstu rozwija, ponieważ przez pierwsze dwie zwrotki naprawdę nie wiemy, o co chodzi. Wiadomo, że tego chłopaka ktoś zabierze, przyjdzie po niego. On śpiewa swojej dziewczynie: „Bardzo ładnie ci w tej sukni” i nic na to nie wskazuje, że on ją po prostu zamordował, i za chwilę przyjdzie milicja, organy ścigania, i go po prostu zabiorą. Końcówka jest warta przytoczenia, bo tu jest puenta: „Oni zaraz wezmą mnie, wiem, nóż ten był do chleba, już nie będziesz zdradzać mnie”. Zdrada jest absolutnie jedną z podstawowych rzeczy w bluesie. Zdradzam ja albo jestem zdradzony. Mogę być oczywiście zdradzony przez kobietę i to najczęściej się dzieje, ale również i przez kolegów, przyjaciół, czy w każdy inny sposób. Natomiast ten tekst idealnie pasuje do ostrego, takiego hardrockowego riffu i tym bardziej, i ta piosenka jest nośna, bo to jest chyba najostrzejszy w ogóle utwór Breakoutów i jeden z

najbardziej wybitnych tekstów Bogdana Loebła. Później on skomponował jeszcze teksty na kilka innych płyt Breakoutów. Na płycie „Kamienie” jest też utwór o zdradzie świetny. Natomiast ciekawostka na koniec jest taka, że powstała druga część tego tekstu, która się jeszcze nie ukazała na płycie, ale jest zespół noszący nazwę Old Breakout, złożony z byłych członków Breakoutów. Oczywiście nie ma już Tadeusza Nalepy ani Miry Kubasińskiej i dla tego zespołu Bogdan Loebel właśnie napisał dalszy ciąg kolei tej historii o tym, że „Oni zaraz przyjdą tu”.

[FRAGMENT UTWORU „ONI ZARAZ PRZYJDĄ TU”]

Już nie będziesz zdradzać mnie

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.